

Park miejski w Żarowie

Historia

Park w Żarowie, powstał w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XIX w. Jego twórcą był prawdopodobnie Rudolf Brandt, pochodzący z Berlina królewski dyrektor budowy parków i ogrodów, który w swoim życiorysie napisał m.in.: „1861-1864 – naczelnym ogrodnikiem u Kulmiza w Ida- und Marienhütte koło Żarowa”. Z dokumentów rodziny von Kulmiz wynika, że w 1866 r. Carl Friedrich von Kulmiz zaangażował robotników swoich fabryk do kopania sztucznego stawu, który przez wiele lat pozostawał jedną z największych atrakcji parku. Warto podkreślić, że od początku pięciohektarowy park był nieodpłatnie udostępniony przez właściciela wszystkim mieszkańcom Żarowa.

Ogromne wrażenie, jakie robił park na odwiedzających, wynikało m.in. z kontrastu spowodowanego bliskością hal fabrycznych i dymiących kominów. Latem park oferował wszystkim mieszkańcom wypoczynek i ochłodę. Zimą na zamrzniętym stawie roilo się od tyżwiarzy w każdym wieku. Lata świetności parku kończą się pod koniec lat dwudziestych XX w. W latach trzydziestych nie było już angielskich trawników, trawę koszone najwyżej dwa razy w roku. Na początku lat czterdziestych staw był prawie zupełnie pozbawiony wody. W 2005 r., w miejscu pochówku Carla Friedricha von Kulmiza w głębi parku, umieszczono pamiątkową płytę z napisem w j. polskim i niemieckim: *Pamięci twórcy żarowskiego przemysłu. Carl Friedrich von Kulmiz. 1809-1874.*

Obecnie na szatę roślinną składa się drzewostan liczący ok. 50 gatunków drzew i krzewów, z przewagą rodzimych, takich jak lipa, buk, dąb, grab, klon, świerk. Występują też drzewa okazowe i aklimatyzowane. Najbardziej okazałym drzewem jest platan klonolistny. Cztery cyprysniki błotne rosły pierwotnie na wysepce nieistniejącego już stawu. Bliżej zamku znajduje się tulipanowiec amerykański i miłorząb dwuklapowy. W głębi parku rośnie kilka okazałych egzemplarzy buków w różnych odmianach oraz dębów. Na wyniesionej jego części jodła grecka i dwie iglicznie trójcierniowe. Obok nich kilka okazów cisa pospolitego, a poniżej, sosny czarnej.¹

¹ Zbigniew Malicki, *Spacerkiem po Żarowie*, 2017

Opowiadania

Zaraz za bramą rozpościerał się, na lekko podnoszącym się terenie, duży ogród różany, pełen najszlachetniejszych i najpiękniejszych odmian kwiatów. Latem unosił się jeden ogromny kwietnik świecący wszystkimi możliwymi kolorami. Szczególnym wabikiem parku było duże zróżnicowanie terenu: pagórki, wąwozy, spadziste drogi, zimą przydatne do saneczkowania, a na środku błyszcząca grota, na której ścianach świeciły, w nieograniczonej liczbie kolorów, skorupy pochodzące z byłej huty szkła. I jeszcze tajemniczo wypływające ze spodu źródło. Wszystko to było ocienione przez stare dęby i inne drzewa, przywożone przez lata z różnych części świata. Był więc park często celem wędrowek dendrologicznych towarzystw naukowych z Wrocławia. W gaju wysoko rosnących sosen kwitły wiosną rododendrony we wszystkich kolorach, a azalie świeciły i wydobywały słodkie aromaty. Jeśli ktoś się zbliżył do środka parku i nagle stanął na brzegu sztucznego stawu, spadł na niego drobny deszczyk z wydobywającej się z powierzchni wody fontanny. Jeśli spojrzano się wiosną z okien zamku w kierunku jasnozielonych drzew liściastych, można było zobaczyć pomiędzy nimi pokryte jeszcze śniegiem szczyty gór odznaczające się od błękitnego nieba, pisał na początku XX w.²

² Anonimowy autor, [w:] *Spacerkiem po Żarowie*, Zbigniew Malicki, 2017